03.09.2021 wieczorne Marian - Nasze ziemskie ciało

Nasze ziemskie ciało

03.09.2021r. – wieczorne

W sumie będziemy mówić o czymś dla nas bardzo ważnym, cennym, co sprawia nam nieraz kłopot, nieraz nas cieszy, ale ogólnie bardzo trzeba z tym uważać. Będziemy mówić o naszym ciele, w którym żyjemy tu na ziemi.

Ogólnie wiemy, że nie jest to takie łatwe poradzić sobie z tym ciałem tak, żeby ono nas nie odwiodło od tego, co jest naprawdę jeszcze cenniejsze od ciała, a więc dużo potrzeba uwagi, aby nie tylko nie odwiodło, ale też jeszcze, żeby służyło
w dobrej sprawie. Tu naprawdę jest coś dla nas bardzo ważnego. Czasami gdzieś się zgadzamy już na to, jakie ono jest, pozwalamy mu funkcjonować w sposób, który nie jest godny Tego, który je stworzył i uważamy, że: no, takie to jest i tyle, i co ja zrobię, próbowałem, no i nie daję rady… Okazuje się, że ciało jakby było mocniejsze, jakby ono dyktowało warunki i mówiło, co będzie się czyniło, a czego się nie będzie czyniło. Tak być nie może, bo ono nie zgodzi się raczej samo z siebie na służbę, na życie w uświęceniu, na życie w Bożej miłości, w Bożej radości, w Bożej wdzięczności, raczej ono będzie stale tak, jak widzimy, jak ludzie mają kłopoty, problemy, to z tym, to z tym. Te oczy, zamiast być czyste i wiedzieć, na co patrzeć, często patrzą nie tam, gdzie powinny; uszy też słuchają często tego, czego nie powinny słuchać; usta też mówią to, czego nie powinny mówić. Ludzie ogólnie się borykają z tym i borykają, aż gdzieś w końcu mówią: a, ten brat, ta siostra, też robi różne rzeczy, a kto tu nie robi w tym ciele czegoś niedobrego? Po co się męczyć, zmagać, skoro inni też mają i widać, że się nie za bardzo tym przejmują? I tak człowiek ustępuje ciału. A Jezus przyszedł, aby stało się inaczej, aby to ciało mogło zostać uwolnione od tej siły, która w sumie je krępowała – od siły pożądliwości i żeby mogło być napełnione działającym Duchem Świętym, który będzie silniejszy od tego ciała i On wprowadzi nas w to doświadczenie, gdzie to nie ciało, ale Duch będzie nas prowadzić, i będziemy wiernie podążać za Panem Jezusem.

Ale póki co, wydaje mi się, że i tak nie jesteśmy w stanie tak szerokiego tematu omówić sobie tutaj na „wieczornym", gdyż o tym od początku czytamy, jak to wyszło – jak to wyszło z Adamem, z Ewą, później z Kainem, z innymi, widzimy ten ślad tego ciała, widzimy potop, a więc widzimy, że Bóg Sam pokazuje, że to ciało jest bardzo trudnym do ujarzmienia. Skoro mówi, że jak oni sobie to postanowią, to tego dopną, a więc potrafią być jednomyślni, kiedy chodzi o buntowanie się przeciwko Bogu. Dlatego, na ile będziemy mogli, to dzisiaj porozmawiamy o tym, aby odsłaniać to i żeby naprawdę trzymać to ciało w ukrzyżowaniu, żeby ono nie oddzieliło nas od wieczności z Bogiem, bo może nas oddzielić. Wiemy, że w Adamie i Ewie oddzieliło
i pchnęło ludzkość w śmierć, w umieranie. Tak samo i teraz, może wierzącego człowieka też zepchnąć w gehennę. Może człowiek z powodu ciała, tak jak Jezus mówi: Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie nieprawość; przecież oni czynili to
w ciele; a więc może też spowodować, że człowiek będzie odrzucony precz, a więc powinniśmy być świadomi tego, żeby nie pobłażać temu ciału, nie pozwalać temu ciału na funkcjonowanie jak ono chce, ale by było ono utrzymane w sposób odpowiedni wobec tego świata i prawidłowo, aby też miało swoją pozycję wobec Boga.

To jest dla nas coś bardzo ważnego, że żyjemy w ciele, bo gdybyśmy to ciało stracili, nie moglibyśmy już żyć, a więc w tym ciele mamy szansę na poznawanie Boga, na przyjmowanie tego, co jest zgodne z wolą Boga. W tym ciele dana jest nam ta możliwość; gdyby ono umarło, nie mielibyśmy już nic więcej do zrobienia. A więc
w jakiś sposób jest dla nas cenne, że może żyć i że możemy jeszcze zwracać się do
Boga, szukać Boga i przyjmować Jego pomoc. A więc świadomi będąc jakiegoś przestępstwa, w którym gdzieś człowiek żyje i nie umie z tym skończyć, trudno byłoby powiedzieć: a, co tam, niech umrze to ciało i tyle. Jak umrze, to z tym przestępstwem staniesz przed Bogiem i zginiesz. A więc lepiej: Panie, ratuj, pomóż mi wyrwać się z tego, żebym w ciele był taki, jak Tobie się to podoba.

I List do Tesaloniczan, 5 rozdział od 22 wiersza:

„Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie. A Sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was powołuje; On też tego dokona." (I Tes. 5,22-24)

A więc nie zostajemy sami w tym doświadczeniu, lecz Bóg posłał nam najpierw Syna, który przez Swoją śmierć i przelaną krew uwolnił nas z całego ciała naszych grzechów, aby to ciało mogło być przejęte pod władzę Ducha Świętego i żeby ono mogło służyć Bogu. Nie należymy już do samych siebie, jesteśmy Jego własnością
i to są prawdy, które muszą być przez nas przyjęte i zachowywane w codzienności. One nie mogą zjawiać się okazjonalnie, a człowiek pozwala swemu ciału funkcjonować, jak ono sobie chce, bo ono wtedy pójdzie w ten grzech, czy tamten – zależy ku czemu bardziej to ciało ciągnie. Dlatego też Paweł mówił: ujarzmiam je, trzymam je w uporządkowaniu, żeby ono nie zabrało mi kiedyś wieczności, bo co by dało, gdybym tylu ludzi pozyskał, a sam szkodę poniósł i stracił wieczność. A więc on zdawał sobie sprawę, że jest w takim ciele, w którym można stracić wieczność, jeżeli nie będzie się tego pilnować. Jeżeli nie będzie się dbało o należytą społeczność
z Bogiem, o tą siłę z nieba, która pozwoli nam wygrać w tym ciele, to wtedy, jeżeli człowiek sam zostanie z tym ciałem, to jest już przegrany, już jest pokonany. Nikt nie jest w stanie tego zrobić, żeby to ciało było czyste, jedynie w mocy Boga i w mocy tej krwi przelanej, w mocy ofiary Jezusa Chrystusa jest dla nas to możliwe. A to ma być takie właśnie ciało na przyjście Pana Jezusa Chrystusa. A więc Pan nie przyjdzie
i nie powie: o, duchem ten człowiek naprawdę był taki wspaniały, ciało niezbyt, ale weźmiemy go. Nie. Liczy się cały człowiek – duch, dusza i ciało czyste. A więc sposób myślenia, sposób podejmowania decyzji, sposób ich wykonywania; z czego się człowiek raduje – czy raduje się z tego, co jest dobre, miłe i pożyteczne, czy raduje się z tego, że może kogoś krzywdzić i nie ponosi za to konsekwencji, z czego się raduje człowiek – to też jest ważne, z czego ta dusza się cieszy.

I List do Koryntian, 6 rozdział od 19 wiersza:

„Albo czy nie wiecie…" To już się odnosi do wierzących ludzi, należących do Pana Jezusa Chrystusa poprzez chrzest i powstanie do nowego życia. ***„…że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym."*** (I Kor. 6,19-20)

My w ciele naszym źle mówiliśmy o Bogu, narzekaliśmy na Boga, stale człowiek miał jakieś pretensje – gdzie był Bóg, jak była wojna, a gdzie był Bóg, jak to było, czy to było, a człowiek nie myślał o tym, że Bóg wyszedł naprzeciw, że Jego Syn umarł za nasze grzechy. Człowiek tak nie myślał, tylko: a dlaczego, a dlaczego…? Ale opuściliśmy to miejsce i zrozumieliśmy, że Bóg umiłował nas i daje nam możliwość

nowego życia. A więc Bóg uwolnił nas od ciała, które trzymało w uwięzi nasze ciało fizyczne i ono musiało postępować w ten sposób skażony grzechem. Bóg nas uwolnił z tego i w Słowie Bożym czytamy, że nie tylko, że uwolnił, ale napełnił nas tym, co jest potrzebne, abyśmy mogli w tym ciele żyć w sposób godny Boga. A więc jest możliwe dla człowieka wierzącego być świątynią Boga w sposób taki, jak Bogu się podoba. Gdy człowiek gdzieś zgrzeszy, może się z tego oczyścić, aby dalej być świątynią dla Boga, aby Bóg dalej mógł w tym człowieku mieszkać. *„Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym."* I tu mamy właśnie ten tak ważny element, żeby nigdy znowuż nie ubierać się w grzechy, nie chodzić
w grzechach, bo wtedy człowiek nie będzie wysławiać Boga. To ciało będzie myśleć o różnych rzeczach, ale nie o Bogu. Ono będzie pchać człowieka w jakieś inne wydarzenia, a nie w kierunku Boga. A więc, jeżeli będziemy utrzymywali to ciało nasze w prawidłowej postawie wobec Boga, to wtedy będzie chciało nam się być
z Bogiem i będziemy chcieli żyć w sposób godny Boga, i tak będziemy żyć. To ciało nie będzie nam przeszkadzało, gdy będzie cały czas prawidłowo trzymane. Paweł mówi: codziennie umieram; a więc codziennie wydane, że nie ono, lecz Duch Święty. To jest najważniejsze i tego musimy koniecznie pilnować, żeby to ciało nie zaprowadziło nas na manowce, a potem w oszukanie. Widzimy, że Paweł nawet mówił do Koryntian: jesteście jeszcze cieleśni; a jakże cieleśni byli faryzeusze, uczeni w Piśmie, którzy chlubili się tym, że są tacy wierzący, że Boga mają za Ojca, Abrahama, a diabeł był ich ojcem, bo ich ciało nie żyło według woli Bożej. Oni mówili Słowo Boże, ale tym Słowem nie żyli. Ciało ich żyło zupełnie inaczej, dlatego Jezus powiedział, że diabeł jest ich ojcem, bo oni żyli w sposób diabelski i poddani byli swoim życiem, swoim ciałem diabłu; i dlatego występowali przeciwko Jezusowi Chrystusowi.

Zobaczcie, mieliśmy straszne narzędzie, w sumie ciało to jest narzędzie, mieliśmy straszne narzędzie, które potrafiło się pastwić, potrafiło źle mówić, potrafiło złorzeczyć, potrafiło się bić – straszne narzędzie; i kiedy Bóg do nas dotarł,
i Ewangelia zaczęła do nas docierać, zaczęliśmy doznawać, że to straszne narzędzie doznaje przemiany i zobaczyliśmy, że jest Ktoś, kto ma moc nad tym narzędziem, żeby ono nie funkcjonowało w ten sposób zły, ale by mogło funkcjonować jako pomocne, jako służące, jako wychodzące naprzeciw. A więc mamy Kogoś, kto potrafi tym naszym ciałem prawidłowo się posługiwać. I to jest uwielbianie Boga, wysławianie Boga za to, że On może, On potrafi. Tak, jak Jezus był w takim ciele,
w jakim my jesteśmy, i On potrafił nie zgrzeszyć, a wręcz zawsze czynić to, co chce Ojciec, a więc czynił zawsze wszystko to, co jest czyste, nigdy się nie zbrudził.
A więc może tobie i mi pomóc. Kim więc dla mnie i dla ciebie jest Jezus, jako Zbawiciel, jako Odkupiciel? Jeżeli doznajesz, że ty sam w swoim ciele jesteś w stanie tylko zniszczyć to, co jest dobre, miłe i pożyteczne, to wtedy rozumiesz, że trzymać się Jezusa Chrystusa, dla ciebie i dla mnie, jest największą potrzebą, aby w tym ciele nie zginąć, żeby to ciało nas nie… Ono umrze, ono stanie przed sądem, trzeba będzie odpowiedzieć, cały człowiek stanie – dusza i ciało, i trzeba będzie odpowiedzieć za to, ale po co, po co pozwolić, żeby to ciało zaprowadziło cię pod sąd, do gehenny? Po co? My się zgadzamy nieraz z tym ciałem, pozwalamy temu ciału na jakieś takie, czy inne działania i wtedy, jeżeli to jest nasza zgoda, to jest niedobrze. Paweł mówi, że kiedy był jeszcze pod zakonem, on się nie zgadzał z tym, ale grzech i tak był silniejszy od jego niezgody. On chciał według zakonu, a i tak jego ciało, opanowane grzechem, było silniejsze i zmuszało go do czynienia czegoś złego. Ale potem, kiedy Jezus Chrystus go uwolnił z tego ciała, on już mógł czynić to, co podoba się Bogu.

A więc dla mnie i dla ciebie są dwie drogi. Jest droga, kiedy ciało może czuć się swobodnie – to jest szeroka droga, na której ciało może sobie pozwalać na zaspokajanie jakichś swoich pożądliwości, a oprócz tego jeszcze czytać Biblię, pomodlić się, pośpiewać; bo to i faryzeusze też robili i uczeni w Piśmie, to samo robili – mieli święta, obchodzili je, różne rzeczy, ale żyli w sposób cielesny, zmysłowy, demoniczny.

I możemy, albo temu ciału naszemu w ten sposób pozwalać funkcjonować, albo je ujarzmiać. To jest teraz twoje, czy moje. Jezus przyszedł do nas, doświadczyliśmy duchowego poruszenia, duchowego przebudzenia, doświadczyliśmy pomocy z góry – to jest dla nas świadectwo, że Słowo Boże jest prawdziwe; i teraz zachować to świadectwo, żeby nie zgodzić się na to, żeby opuścić drogę zwycięstwa Chrystusa i zejść znowu na manowce życia w sposób zamieszany – i ciało, i Bóg. Lepiej wytrwać, lepiej, należąc do Boga, wysławiać Go w ciele swoim. Należeć do Boga, mieć czysty umysł, czyste serce, czystą władzę nad swoim ciałem, że nie brudny umysł włada, nie zabrudzone serce, tylko czysty umysł, czyste serce funkcjonuje w tym ciele.

Czy rozumiemy, jaka to jest powaga sytuacji? Nie ma takiej wojny, która by była tak ważna dla nas, jak ta wojna, która się toczy, aby wciągnąć nasze ciało w coś złego, w coś niedobrego, w której szaleje wróg, aby nas skusić do czegoś i żebyśmy w tym czymś ugrzęźli. Żyjemy pośród wielu pokuszeń, ale z każdej pokusy, jest napisane, mamy wyjście, a więc korzystajmy z tego wyjścia – z Chrystusa. Nie zgódźmy się, bo nasze ciało, jakiekolwiek by było, ono musi być doprowadzone do tego, aby wszystkie nasze ciała, każdego z nas ciało stało się świątynią Boga, świątynią Ducha Świętego. Musi być ono czyste dla Boga, musi być jak świątynia –pilnowana czystość tego ciała, codzienne trwanie w Chrystusie, oczyszczanie się, uświęcanie. To musi być coś prawidłowego. Idziemy drogą, każdy dzień nas przybliża do powrotu Pana lub też do naszego zaśnięcia i oby nie było tak, że ciało dojdzie do tego momentu jako ono – prowadzące. Wtedy będzie katastrofa, bo to Jezus ma nas prowadzić, a nie ciało, Duch Święty ma nas prowadzić. Duch Święty, który uświęca, bez czego nie jesteśmy w stanie w ogóle zobaczyć Pana przychodzącego. A więc dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, w jaki sposób żyjemy w tym ciele, w jaki sposób funkcjonujemy w tym ciele, czy pilnujemy tego ciała, żeby było dla Boga, czy pozwalamy sobie na różne rzeczy, bo ciało lubi takie rzeczy robić, czy ujarzmiamy i pilnujemy, żeby ono służyło Bogu, żeby służyło słusznej sprawie. Tak jak Bóg chce mieć świątynię, żeby nasze ciało było właśnie takie, jakie Bóg chce. Tak Jezus był świątynią i to ciało było zawsze takie, jak Bóg chciał. Zawsze Jezus w tym ciele był tam, gdzie chciał Ojciec, czynił to, co chciał Ojciec i przyjął to, co przygotował dla Niego Ojciec w tym ciele. Uznał to i poddał się temu. A więc wygrał. Nie zrezygnował; namawiano Go: zejdź z tego krzyża, zrób coś dla Swego ciała, przestań Sobie zadawać tych cierpień, możesz przestać, skończyć, zejść; On nie – został, wytrwał i wygrał.

A więc mamy krótkie doświadczenie, bo ono trwa lat 60, 70, jak ktoś silniejszy, to trochę dłużej, i kończy się droga tego ciała. A więc w sumie warto ją wygrać, nie zmarnować tego czasu, wygrać. Bo gdy ono dozna, że dajesz mu ulgi, to będzie cisnąć dalej. To ciało nie umie się zatrzymać, jeżeli dozna, że tu może, tam może, to będzie cisnąć dalej i coraz dalej, a potem będzie miało opór do tego, co jest miłe Bogu, za to będzie szybko biegło do tego, co jest niemiłe Bogu i tam będzie się czuło zaspokajane, a tutaj będzie się czuło, że jest przymuszane do tego, żeby być, tak jak dzieci nieraz, czy ludzie, czują się przymuszani, że muszą być przed obliczem Boga, że to nie można tak zmuszać i tak dalej. Ale jak to, to ciało musi być, jeżeli ono się opiera, to jego opór nie może być uznany za: no, uznajmy, że w porządku, niech tak będzie. Musi być złamany opór ciała przez śmierć Chrystusa na krzyżu. Ciało musi przegrać, musi ustąpić. Wtedy, kiedy Duch Święty ma swobodę działania, wtedy ono znowu staje się podatne, wtedy biegnie na zgromadzenie, biegnie do porozmawiania z Bogiem, biegnie do poczytania, biegnie do służenia, do czynienie dobra, ono wtedy staje się takie przydatne; ale nieustannie diabeł próbuje wtedy też, żeby zmieniła się ta sytuacja, bo dla niego to nie jest dobra sytuacja.

Jeszcze I List do Koryntian, 6 rozdział 15 wiersz:

„Czy nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowymi? Czy mam tedy wziąć członki Chrystusowe i uczynić je członkami wszetecznicy? Przenigdy!”

(I Kor. 6,15)

A więc wiadomo, że jeżeli człowiek łączy się z wszetecznicą, to potomstwo też jest wszeteczne, z wszetecznego związku, a więc ciało, które powinno służyć Bogu
w dobrej sprawie, ono służy w złej sprawie i w tym momencie jest to grzech przeciwko ciału. Bo jeżeli Bóg pozwolił, żeby mężczyzna był z kobietą, to tylko na czystych warunkach, a więc tu już nie ma czystych warunków, już jest grzech, już jest zło. Bóg nie może wtedy przyznać, że te dzieci są święte, bo są zanieczyszczone. Członki Chrystusowe muszą być zachowane w taki sposób, w takim stanie, który jest stanem czystym dla Boga.

W Liście do Galacjan, w 5 rozdziale 1 wiersz:

„Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli." (Gal. 5,1)

I 13 wiersz:

„Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości." (Gal. 5,13)

Widzimy sami, jak ciało nie lubi, jeżeli ono ma zgodę na to, żeby było osobiste, nie Chrystusowe, to ono nie lubi być w takim złączeniu, o którym tutaj jest powiedziane. Ono nie lubi być tak blisko nawzajem, jak blisko chce nas mieć Jezus Chrystus. Ono dalej ma swoje granice bycia – dotąd i stop, i koniec. Nie tak, jak Chrystus – do miłości wzajemnej, do służenia sobie nawzajem, do czynienia sobie nawzajem dobra Chrystusowego, do budowania się na Boży dom. Ono wtedy mówi: tyle, koniec. Według tego ciała chrześcijaństwo jest tylko na tyle i koniec. A według Chrystusa chrześcijaństwo to jest, że tworzy On z nas, tak jak się modlił: Ojcze, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy. A więc jako świątynie, jako cząstki tej jednej świątyni, to właśnie każdy z nas musi być osobistą też świątynią dla Boga. A więc mamy wolność, ale nie wolno nam pobłażać w czasie tej wolności, musimy trzymać to ciało dla Pana, tak jak naczynie – czyste dla Pana, oczyszczone dla Pana, zawsze gotowe, aby Pan się mógł nim posłużyć. To jest nasze zadanie – pilnować Bożej sprawy w swoim codziennym życiu na tej ziemi, czy w pracy, czy w domu, czy gdziekolwiek, wszędzie Pańscy jesteśmy. Jeżeli opuścimy tą sferę i nie będziemy pilnować tej nauki o ciele, to ono sobie będzie po swojemu, będzie miało własne chrześcijaństwo, ono sobie wymyśli chrześcijaństwo. Widzimy, że ciało sobie było
w stanie wymyśleć różne religie, różne odłamy, takie, czy inne rzeczy, i jest w stanie wymyśleć też sobie jakąś religię. Ale jeśli jest pilnowane przy Panu, to ono jest poddane i naprawdę wtedy ono dobrze służy, naprawdę wtedy ciało jest cenne, gdy jest trzymane dla Pana, gdy jest zachowane dla Pana. Jeżeli zachowasz siebie od tych pospolitych rzeczy, to będziesz do celów zaszczytnych. Każdy z nas musi to rozumieć, bo każdy dzień, to dzień mniej, a więc każdy dzień to bliżej swojego zakończenia. Oby nasze ciało nam nie przeszkodziło wejść do wieczności, oby, żyjąc w tym ciele, czynić to, co jest miłe Bogu, abyśmy mogli stanąć przed Panem i tak jak Paweł powiedzieć: dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem,
a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi da Pan. A więc to jest twoje
i moje zadanie, chrześcijaninie, aby pilnować tej sprawy i zachowywać to
w szczególnej uwadze, że nie można powiedzieć: ja duchowo kocham Jezusa; to ciało musi należeć do Jezusa, jeżeli człowiek miłuje Jezusa. Ono ma służyć Bożej sprawie.

List do Galacjan, 6 rozdział 8 wiersz:

„Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny." (Gal. 6,8)

Co to znaczy siać dla ciała? To znaczy, jeżeli będziemy szukać sobie tego, co ciału jest miłe; jawne uczynki ciała są wypisane tutaj; jeżeli będziemy zgadzać się na to, żeby ono tak funkcjonowało, to będziemy zasiew robić i coraz więcej to ciało będzie doznawało zepsucia. Ale jeśli będziemy ujarzmiać to ciało, jeżeli będziemy je trzymać w śmierci, w Chrystusie, to wtedy Duch Boży będzie nas swobodnie napełniał tym, co jest naprawdę nam potrzebne, żeby prowadzić życie duchowego człowieka – zwycięzcy nad diabłem, który przygotowuje się na spotkanie ze swoim Zbawicielem, ze swoim Odkupicielem, Panem Jezusem Chrystusem. A więc to musi być w nas wyrobione, my mamy być ludźmi troskliwymi o te sprawy. Ludzie się troszczą o wiele rzeczy, ale jakże często zapominają o najważniejszym – o swoim ciele. Mogą się troszczyć, żeby ładnie wyglądało, czy cokolwiek innego, bardziej o tym myśląc, niż
o czystości, o świętości, o przynależeniu do spraw Bożych tego ciała. A więc siejmy dla Ducha.

Jeszcze może List do Rzymian 13 rozdział, i tu jest też takie pouczenie,
14 wiersz:

„Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości." (Rzym. 13,14)

To o tym właśnie mówimy. Oblekliśmy się w Chrystusa, ale nie możemy: no, bo ja już jestem Chrystusowy, to ja mogę sobie pozwolić na to, żeby moje ciało dalej sobie funkcjonowało w ten, czy inny sposób. Nie. Jest powiedziane: *„I nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości"*. Pozostańcie w tym, jak Duch Święty was prowadzi, napełnieni radością, wdzięcznością, wiedząc o tym, że skoro On zaczął to dzieło, to On je dokończy. Nam potrzebne jest uczyć się ufności, pewności Boga. To ciało było nauczone wcześniej lęków, obaw i niepewności, i niewiary, i pomijania Boga w codziennych sprawach, to teraz my, wierzący ludzie, uczymy się, aby to ciało stało się do dyspozycji Boga już w każdej sprawie – dogodnej, czy niedogodnej, abyśmy z powodu tego ciała, mogli Mu też oddać chwałę. To ciało, które służyło kiedyś złu, teraz służy dobru, a czynić dobrze nie ustawajmy. Kiedy to ciało jest gotowe i kiedy my nie staramy się o te rzeczy, które są złe, nie zabiegamy o nie, nie chodzimy koło nich, to wtedy Duch Święty może swobodnie prowadzić człowieka
i człowiek jest szczęśliwym człowiekiem. Ma siłę i możliwości, by czynić to, co podoba się Bogu. Ale kiedy człowiek o to zaczyna zabiegać, o tamto zaczyna zabiegać, tu zaczyna się kręcić, tam, okazuje się, że coraz bardziej to ciało staje się prowodyrem, takim przewodnikiem bandy, różnych pomysłów, które później się
w takim ciele mogą zjawiać i coraz bardziej prowadzą na manowce. A więc przyobleczenie w Chrystusa Jezusa nie mówi, że można sobie pozwalać na różne rzeczy, nie, mówi o oczyszczeniu, o uświęceniu, o trzymaniu w uświęceniu.

II List do Koryntian, 6 rozdział od 14 wiersza:

„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością
a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkam
w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam

Ojcem, a wy będziecie Mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący; mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej." (II Kor. 6,14-7,1)

A więc znowuż Bóg mówi: chcę być między wami, chcę się przechadzać między wami; i znowuż to samo – z tego powodu, mając takie obietnice, oczyszczajmy się, uwalniajmy się od tego wszystkiego, co nie służy temu wspaniałemu Bogu, który posłał nam Swego Syna, by nas zbawić. Miłując Boga, poddawajmy Mu się, aby te ciała mogły być dla niego miejscem Jego przebywania w nas, przebywania Jego chwały w nas. Służmy tej najlepszej sprawie, jakakolwiek tu istnieje na tej ziemi, żebyśmy już nie żyli według tego, jak to ciało się nauczyło, tylko byśmy żyli według tego, co Duch Święty nam daje, czym Duch Święty nas napełnia. To jest dla mnie
i dla ciebie czymś bardzo cennym, bardzo ważnym, że Bóg do nas mówi w tej sprawie, że On nie mówi: a, obyś tylko się modlił i chodził na zgromadzenie, i już będzie dobrze; Bóg mówi: Ja chcę cię mieć całego, czy całą, czystymi, żebym mógł was zabrać do Swojej wieczności. Pilnuj się tego, to jest ważniejsze od wszystkiego. To ciało próbuje napierać, kiedy dałeś mu możliwość, ono wtedy napiera, że są inne rzeczy ważne. Ciało zwiedzie cię, ono cię prowadzi na manowce, bo ono pokaże: to jest bardzo ważne, to jest bardzo ważne; i wtedy nie będzie ważne, co powiedział Jezus, tylko będzie ważne, co ciało mówi. Człowiek po jakimś czasie będzie mówić: no, ale co to złego w tym jest przecież? Bo ciało mówi: przecież ja nie grzeszę, robiąc takie rzeczy; jak mówili ci Żydzi, Izrael: a co my takiego złego robimy? Oni już nie pilnowali zakonu, oni w ogóle nie myśleli, co zakon mówi, oni w swoim ciele uważali, że są w porządku: masz, Boże, Swoje ofiary, chodzimy na jakieś święta,
a więc chyba wystarczy, a tu żyjemy, bo tak żyjemy. A jednakże Bóg ich karał
i ćwiczył, że tak być nie może.

Też w Liście do Rzymian, w 8 rozdziale od 5 wiersza:

„Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe. Albowiem zamysł ciała to śmierć, a zamysł Ducha to życie i pokój. Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może. Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą. Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego. Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe
z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch Tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha Swego, który mieszka w was." (Rzym. 8,5-11)

A więc mamy instrument, mamy narzędzie, jeżeli tak to nazwiemy, i jeśli to nie będzie Duch Boży w nas działał, to narzędzie to zaprowadzi nas na manowce gehenny. Trafimy tam przez nie. To jest naprawdę bardzo ważne, jak my się posługujemy swoim ciałem. Słowo Boże mówi, że ono należy już do Pana, ono jest wykupione, jest Jego własnością. On mówi: nie bójcie się o te wszystkie rzeczy, o które się boicie, to już nie wasz temat, to jest Moja sprawa. Wy bójcie się Boga, bójcie się Tego, który może was osądzić i wrzucić go gehenny. Jeżeli nie zmieni się nasz sposób pojmowania, ciało nie lubi być pod władzą, ono się będzie uginać tyle tylko, żeby było widać coś, ale nie będzie chciało poddać się w pełni władzy Jezusa. Tak, jak nie chciało się poddawać cały czas, czy w Izraelu, czy gdziekolwiek to było, czy później już w chrześcijaństwie, czytamy listy – ciało nie chciało się poddawać, ono:
w porządku, będziemy; ale po swojemu będziemy, nie inaczej będziemy. A nam potrzeba być po Bożemu, tak jak Duch Święty napełnia, bo wtedy jest zwycięstwo nad diabłem, wtedy człowiek prowadzi życie godne Boga i z tego życia jest pożytek, Boży pożytek.

Ewangelia Łukasza, 24 rozdział 49 wiersz:

„A oto Ja zsyłam na was obietnicę Mojego Ojca. Wy zaś pozostańcie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości.” (Łuk. 24,49)

Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Jezus mówi: poczekajcie. I Duch Święty już przyszedł, On jest i dzięki temu Duchowi Świętemu doświadczyliśmy pokuty, doświadczyliśmy chęci pokuty i zrobienia tego, co doświadczaliśmy, mimo tego, że ktoś mógłby się z nas śmiać, że: co ty robisz?, my gotowi byliśmy zrobić przeciwnie niż robiliśmy wcześniej z zadowoleniem, z jeszcze większym zadowoleniem robiliśmy tamto w drugą stronę. To jest właśnie Duch działający w nas, to jest Duch, który prowadzi nas do pokuty, do upamiętania, do porzucania zła i idąc z tym Duchem, coraz bardziej poznajemy już później, jak w tym ciele można żyć z Bogiem, jak można mieć społeczność z Bogiem w tym ciele. Że ono wcale nas nie musi oddzielać od Boga w taki sposób, jak grzech. My nie widzimy jeszcze, żyjąc w tym ciele, Boga, ale jesteśmy złączeni z Bogiem w Jezusie Chrystusie, jeżeli to ciało jest czyste, jeżeli jest zachowane dla Boga. Jeżeli my zdajemy sobie sprawę, że teraz to nie naszym sposobem mamy się troszczyć, ale tak, jak mówi Słowo Boże. Ten, który stworzył nas, dał nam instrukcję obsługi, według jakiej instrukcji my powinniśmy obsługiwać to narzędzie – nasze ciało, które ma służyć dla Jego sprawy. Tam jest: zachowaj siebie od rzeczy pospolitych, trwaj w uświęceniu, zachowaj siebie dla Boga, aby być przeznaczonym do celów zaszczytnych, żeby Bóg ciebie mógł w każdej chwili wziąć dla Swojej chwały; i żeby nie było w tym, że nie może, bo człowiek żyje w jakichś grzechach, czy w lękach, obawach. Bo to jest efekt, kiedy Duch Boży do nas dotarł, zaczęło się coś dziać silnie, mocno i sprawnie, bo taki jest Duch Boży. Ale kiedy później zaczynał człowiek coś tam odpuszczać: a to tu coś, a potem może tu coś,
a potem człowiek nie kontroluje już w sumie tego i pozwala swemu ciału jechać jak na dzikim koniu. I wtedy myśli: no, trudno, inni też nie są lepsi ode mnie. Tak mówi ciało. Ale to wtedy prowadzi wszystkich do tego samego miejsca – do gehenny, bo zapłatą za grzech jest śmierć. A potem, jeżeli człowiek będzie w swoich grzechach znaleziony, to idzie do gehenny, a więc w sumie myślenie sobie, że inni są tacy sami, to nie jest pocieszenie, to jest przerażające, że wśród wierzących ludzi są ludzie, którzy nie kontrolują swojego ciała, żeby ono było dla Boga, tylko pozwalają mu funkcjonować w ten sposób, jak ono się nauczyło kiedyś funkcjonować. Może trochę moralniej, ale nadal w ten sam sposób. To nie jest dobra rzecz. Bóg po to posłał nam Syna, żebyśmy obumarłszy, już nie służyli tym ciałem grzechowi, ale służyli Bogu. Paweł w Liście do Rzymian tam później dalej wykłada, że jak oddawaliśmy na służbę grzechowi, tak teraz oddawajmy nasze członki na służbę Bogu.

Bądź poważny w tej sprawie. Tu chodzi o twoją wieczność. Tu nie jest to, że: jak zrobisz, tak zrobisz; Bóg posłał Syna, żeby było zrobione tak, jak On chce. Jeżeli człowiek będzie Boga lekceważyć, to wtedy Bóg pośle obłęd na takiego człowieka
i człowiek pójdzie za diabłem. A jeżeli człowiek będzie miłował Prawdę i będzie pilnował się tych Bożych spraw, będzie, jeżeli widzi, że coś się zatwardza, to serce coś się robi dziwne, przychodzi do Pana, potrzebuje Go, żeby tak nie było, żeby ono mogło normalnie funkcjonować. Pan jest gotów, aby pomóc.

List Judy, 7 i 8 wiersz:

„Tak też Sodoma i Gomora, i okoliczne miasta, które w podobny do nich sposób oddały się rozpuście i przeciwnemu naturze pożądaniu cudzego ciała, stanowią przykład kary ognia wiecznego za to. Pomimo to, ludzie ci, hołdując urojeniom, podobnie kalają ciało swoje, pogardzają zwierzchnościami i bluźnią istotom niebieskim.” (Judy 7-8)

Podobnie ludzie ci później, oni nawrócili się, stali się wierzącymi ludźmi, rozpoczęli jakieś nowe życie,

potem się zaczęli uwsteczniać, zaczęło ciało coraz bardziej decydować o chrześcijańskim życiu i powoli stali się „zakałą na waszych ucztach miłości". Oni myślą zupełnie o czym innym – zaczęli myśleć już nie dzięki Duchowi Świętemu, lecz ciałem. A więc zaczęli, tak jak tamci, mieć różne swoje pożądliwości, różne swoje pragnienia, szukanie zaspokojeń itd. A więc ostrzeżenie jest, żeby uważać, że to ciało ma być świątynią Ducha Świętego, ale jeśli człowiek nie będzie tego pilnował, to może się okazać, że ono nabędzie takich sił, że zacznie ciągnąć człowieka tam, gdzie ono chce. I człowiek nie będzie umiał się już powstrzymać, będzie z powrotem jak niewolnik swojego ciała; nie będzie wolnym, który może w tym ciele podążać tam, gdzie chce Bóg, tylko będzie skrępowanym, i znowuż to ciało będzie decydować. A to już jest wtedy ciężka sprawa. Jeżeli jeszcze człowiek nie będzie szukał Boga, żeby go ratował od tego stanu, to się może okazać, że już dołączy do tych, którzy są po dwakroć umarli, to znaczy już nie ma dla nich żadnej opcji uratowania. Wykorzenionymi, jak tu jest napisane w Liście Judy. I to kalanie tego ciała: *„pomimo to, ludzie ci, hołdując urojeniom, podobnie kalają ciało swoje"*, to jest takie słowo greckie, które mówi o tym, że to jest: rozpusta, przeciwne naturze pożądanie cudzego ciała; to jest takie słowo: „mianusin", to jest: plamić, kalać, zanieczyszczać, bezcześcić; takie znaczenia ma. I tutaj też 22 i 23 wiersz z tego Listu Judy:

„Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość, wyrywając ich z ognia, ratujcie ich; dla drugich miejcie litość połączoną z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało." (Judy 22-23)

Tu czytaliśmy wcześniej, że to ciało kalało się, plamiło się, zanieczyszczało się, brudziło się, brukało się jakimiś pożądliwościami, jakimiś złymi rzeczami, i tu Juda ostrzega, aby mieć nawet odrazę do szaty, którą taki człowiek nosił na sobie. Żeby wierzący ludzie mieli tego świadomość. To skalanie może być różne, możemy przeczytać sobie na przykład z Listu Jakuba, 3 rozdział 5 i 6 wiersz:

„Tak samo i język jest małym członkiem, lecz pyszni się z wielkich rzeczy. Jakże wielki las zapala mały ogień! I język jest ogniem; język jest wśród naszych członków swoistym światem nieprawości; kala on całe ciało i rozpala bieg życia, sam będąc rozpalony przez piekło (czy: przez gehennę)***."*** (Jak. 3,5-6)

I teraz widzisz człowieka, który tym językiem obraca w różny sposób, a potem ten człowiek mówi do ciebie na przykład: o, zobacz, mam taki fajny sweter, dla ciebie byłby super, tak ci chłodno jakoś, to masz, proszę bardzo; a ty: no, fajny w sumie.
I co – i wtedy już nie widzisz tego, tylko widzisz tą rzecz, którą ten człowiek ci daje?
A Bóg cię w tym czasie próbuje. Bo ten człowiek ma całe ciało skalane, a ty będziesz miał niechęć, odrazę do takiej szaty, skalanej przez to ciało. Nie weźmiesz tego od tego człowieka, ten człowiek nie jest dla ciebie czystą świątynią, mieni się wierzącym, ale jego język nie mówi o tym, że tak jest. A więc jesteś człowiekiem, który rozumie Słowo Boże i zachowuje Słowo Boże, aby nie wejść w coś, co jest złem, co uwidacznia się, że jest czymś świadczącym o tym, że ten człowiek, choćby się mienił nie wiadomo jak wierzącym i mówił o niewiadomo jakich cudach, jego własny język świadczy przeciwko niemu, że chodzi w skalaniu, chodzi w nieczystościach. A więc Juda też ostrzega w tym momencie, aby patrzeć i doświadczać, jakim jest ten człowiek, żeby nie dać się też wziąć w pułapkę jako świątynia Ducha Świętego, żeby nie ubierać szat człowieka, który kala swoje ciało, mieniąc się też świątynią Ducha Świętego.

W Liście do Tytusa, 1 rozdział 15 i 16 wiersz:

„Dla czystych wszystko jest czyste, a dla pokalanych i niewierzących nic nie jest czyste, ale pokalane są zarówno ich umysł, jak i sumienie. Utrzymują, że znają Boga, ale uczynkami swymi zapierają się Go, bo to ludzie obrzydliwi
i nieposłuszni, i do żadnego dobrego uczynku nieskłonni." (Tyt. 1,15-16)

Tak samo, mówią, że znają Boga, ale widzisz, że chodzą w zabrudzeniach, ich życie jest zabrudzone, ich myśli są zabrudzone, ich sposób rozmowy jest zabrudzony,
a więc tak samo, będziesz miał odrazę do czegoś, co by ci chcieli dać, albo w jakiś sposób może ci pomóc, bo często ludzie tak mają: o, mam tego tak dużo, mogę cię tu wspomóc. Nie, lepiej nie przyjmuj czegoś, co jest zanieczyszczone przez tego człowieka, jest zabrudzone jego ciałem; mieni się, że zna Boga, a znać Boga, to wiemy, że to żyć w ten sposób, jak Bogu się podoba.

List do Hebrajczyków, 12 rozdział 14 i 15 wiersz:

„Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana, bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu." (Hebr. 12,14-15)

I znowuż mamy gorzki korzeń, korzeń goryczy i widzisz, że w tym człowiek jest gorycz, i ten człowiek mówi: wiesz, ale mam taką fajną kurtkę, czy coś tam, a mam jeszcze taką, to może weź sobie… Nie weźmiesz. Jesteś świątynią Boga, Bogu się należy chwała. Bóg nie potrzebuje, żeby Jego świątynia ubierała się w szaty skalane przez człowieka, który się mieni wierzącym, a nosi w sobie gorycz, czy złe nastawienia, pomówienia, czy inne rzeczy. Będziesz szanować siebie dla Boga, nie należysz już do siebie, a więc twoim Nauczycielem, twoim Pasterzem, twoim Zbawicielem jest Jezus Chrystus i On wyznacza standard świątyni, bo On taki jest. On by tego nie przyjął. Tak samo, jak Abraham nie przyjął od tego króla. A więc masz świadomość, że jesteś świątynią i jeżeli cokolwiek przyjmiesz, to przyjmiesz od człowieka, który też żyje w sposób godny Boga. Jego usta, jego serce, jego umysł, są dla Boga. Kiedy otwiera usta, mówi to, co jest miłe Bogu, kiedy czyni coś, to czyni to, co jest miłe Bogu, a więc świątynie ze sobą nawzajem są uświęcane przez tego samego Ducha i tak jak tam było w Kościele: a u nich wszystko było wspólne, oni mogli się nawzajem tym obdarzać. A więc mamy takie ostrzeżenie i też rozsądzenie, żeby o tym zawsze pamiętać, żeby nie stracić świadomości, że jesteśmy własnością Boga. Tu nie chodzi, żeby: a, jakie ładne; to nie ma znaczenia, jakie jest ładne, tylko skąd to jest, co to jest w ogóle? Nie myślisz sobie w sposób, jak kiedyś – jak taniej, jak łatwiej, czy inne rzeczy; myślisz: to jest własność Boga, moje ciało należy do Boga. Bóg jest święty, Bóg chce mieszkać w moim ciele – w świętym, czystym ciele. Jestem Jego świątynią, nie należę już więc do siebie i to On decyduje o tym, jak mam się ubierać – skromnie, tak jak jest napisane, czysto, ale w sposób godny Jego. Ludzie mogą myśleć, że jak będzie bogato ktoś ubrany, to będzie lepiej świadczyć
o Bogu. Wcale nie, to nie musi to być. Nawet w świecie ludzie mówią, że to nie szata zdobi człowieka, to człowiek, który chodzi w tej szacie, jest tak naprawdę ważny.
A tutaj widzimy Boga, który nas uczy, jak teraz mamy żyć według Jego woli. To jest właśnie cenne.

List do Efezjan, 5 rozdział od 25 wiersza, część b:

„Chrystus umiłował Kościół i wydał zań Samego Siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, aby Sam Sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy, lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany." (Efez. 5,25-27)

A więc cały – i duch, i dusza, i ciało. Tak myślmy. Nie myślmy inaczej. Pan chce
w nas, kiedy my przychodzimy na zgromadzenie, Pan chce w nas przyjść na to zgromadzenie. Pan chce w naszym ciele, aby było uwielbianie Ojca i Jego. Pan chce, abyśmy byli jako świątynie przychodzące, żebyśmy nie byli zapaskudzeni gdzieś, zanieczyszczeni jakąś pożądliwością, jakimś grzechem, jakąś nieprawością, ale byśmy byli czyści, aby krew Jezusa oczyszczała nas, abyśmy mogli mieć społeczność z Bogiem. Pan po to posłał nam Syna, po to posłał Ducha Świętego. Pamiętajmy, że możemy wybrać linię

ciała i możemy się zgodzić na pewne ustępstwa, ale to ciało nas zaprowadzi na manowce i do wiecznej tragedii. Ono, bez działającego Ducha Świętego w nim, ono nie jest w stanie zrobić nic innego, jak tylko grzeszyć. W ten, czy inny sposób, to nie muszą być jakieś nie wiadomo jakie grzechy, ale wystarczy, jak Jezus mówi: kto nie zbiera, już rozprasza, już popełnia przestępstwo, albo: kto umie dobrze czynić, a nie czyni, już grzeszy. A więc ciało może mówić: a tam, nie kradnę, czy coś, ale co dalej robisz z tym? A więc niech Bóg pomoże nam nieustannie pamiętać – trochę pozwolisz temu ciału, ono się nie zatrzyma, ono będzie chciało więcej, więcej trochę pozwolisz – więcej, ono się nie zatrzyma, aż nie osiągnie swojego zadowolenia. Ale kiedy twój duch i twoja dusza będą należały do Pana Jezusa Chrystusa, to i twoje ciało będzie też poddane. Będziesz trwać na straży, aby ono służyło dobrej sprawie. I ono będzie służyć dobrej sprawie, i będzie w ten sposób, jak powiedział Pan Jezus, że On chce mieć Oblubienicę czystą, świętą i nieskalaną, niezabrudzoną. To jest dla nas najważniejsze – żyć dla Jezusa. My często myślimy o sobie, ale zmieńmy myślenie, myślmy o Panu – myślcie o tym, co w górze; myślmy, co Panu się podoba, nie co nam, co Pan chce w nas mieć. Zostaliśmy wykupieni za najwyższą cenę, jeszcze raz to powtarzam, nie po to, żebyśmy dalej byli jako ci, którzy decydują, tylko byśmy słuchali, co Ten, który nas kupił, mówi do nas, i byli Mu posłuszni. To jest najważniejsze. Po to właśnie jest to zbawienie.

List do Galacjan, 5 rozdział 24 wiersz:

„A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujmy." (Gal. 5,24-25)

Ukrzyżowali swoje ciała wraz z namiętnościami i rządzami. To jest tak ważne, żeby Zarządcą, Właścicielem, który zadecydował o tym, co ma się dziać w naszym ciele, zawsze był Jezus Chrystus, nasz Pan. A my, abyśmy byli szafarzami, którzy wypełniają rozkazy naszego Właściciela. To jest piękne, kiedy my możemy dobiec do mety i być zwycięzcami, wiedzieć, że w tym ciele wykorzystaliśmy wszystko, co tylko możliwe, aby imię Jezusa w nas było uwielbione. To jest piękna rzecz, piękna sprawa, to jest zwycięstwo nad diabłem, który poprzez te widzialne różne rzeczy próbuje kusić człowieka do jakichś tam działań.

A 5 rozdział 17 wiersz Listu do Galacjan, czytamy:

„Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie." (Gal. 5,17)

Wiemy, że na początku jest właśnie tak, że to ciało by to chciało, ale jesteś zdecydowany: tak będzie! I po jakimś czasie coraz mniej doznajesz, że to ciało wierzga. Tak jak koń, który był dziki, a potem ujarzmiony już, kieruje go jadący lejcami i już koń idzie prawidłowo, już nie skacze, nie bryka. To ciało tak samo, kiedy jest poddane, ono po pewnym czasie ulega i poddaje się; ale kiedy znowuż pozwolisz i wypuścisz go na dziczyznę, to wtedy może znowu zacząć sobie przypominać, jak to się żyło wcześniej. Stąd nie odwracajmy głowy do tyłu, nie patrzmy, co tam, idźmy do przodu.

I List do Koryntian, 9 rozdział 27 wiersz:

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony." (I Kor. 9,27)

A więc Paweł nie mówi: ja sobie żyję już luzem, jestem zbawiony na pewno, jestem apostołem, a więc nic mi nie grozi, mogę sobie żyć, jak chcę i też już jest pięknie. On mówi: nie, pilnuję się, aby nie stracić

swojej wieczności. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, gdyż mamy przywilej poznawać Prawdę i służyć według tej Prawdy, mamy przywilej, aby te ciała nasze były ciałami sług, którzy służą, którzy nawzajem otwieramy usta dla naszego Pana i jesteśmy pełni Jego chwały – z obfitości serca mówią usta, a więc serce nasze należy do Pana, pełne jest Jego obecności, wtedy
w tym ciele jest chwała, jest obecność Boga i to ciało służy Bogu, służy Temu, który je stworzył. To jest piękne, to jest właśnie to, po co Jezus przyszedł, a diabeł zepsuł to, zepsuł te relacje, zepsuł funkcjonowanie tego ciała, które miało czynić dobre rzeczy.

I List do Tesaloniczan, 4 rozdział od 3 do 5 wiersza:

***„Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa, aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w czystości
i w poszanowaniu, nie z namiętności rządzy, jak poganie, którzy nie znają Boga."*** (I Tes. 4,3-5)

Aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w czystości i poszanowaniu – to jest właśnie dla Pana, nie dlatego, żeby się chlubić: o, jaki ja jestem teraz w tym ciele. To jest chwała Panu za to, bo tylko Jemu, bez Ducha Bożego nikt nie jest w stanie upilnować swojego ciała, ale z Duchem Bożym tak. Dzięki Duchowi Świętemu i dzięki ofierze Jezusa Chrystusa, bez której też Duch Święty nie mógłby nam pomóc, bo dalej byśmy byli w grzechu naszym. Jezus wydostał nas z naszego grzechu i wtedy też mogliśmy, można powiedzieć, dostać się w ręce Ducha Świętego, żeby On nas dalej prowadził, żeby dalej nas wprowadzał w tą kosztowność należenia do Pana Jezusa Chrystusa, do Ojca. A więc w poszanowaniu, w taki sposób, jak godzi się zachować to ciało, żebyśmy mogli wymienić je na to, w którym teraz Jezus jest. Jeżeli ono będzie brudne w grzechach, to nie będzie się nadawało. Ale jeśli będzie czyste, zachowane czyste, to wtedy ono będzie mogło ustąpić miejsca ciału Jezusa Chrystusa. Dlatego czyste, dla czystych, w czysty sposób – Słowo Boże kieruje nas, abyśmy pilnowali tego, abyśmy chodzili w tym.

I List Jana, 3 rozdział i tu mamy 2 i 3 wiersz:

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty." (I Jana 3,2-3)

Troszczmy się o to, zabiegajmy, pomagajmy sobie, bo to ciało to jest taki bałaganiarz, który stale ma różne rzeczy pochowane, ponieuwalniane. Gdy możemy swobodnie funkcjonować w tym ciele, wtedy mamy swobodę, aby czynić dobro nawet wrogom naszym, bo to ciało nam nie narzuca, ono nas nie ogranicza, abyśmy my też złem za zło odpowiadali, tylko możemy dzięki Jezusowi i dzięki działającemu w nas Duchowi Świętemu odpowiedzieć dobrem – zło wygrać dobrem. Pilnujmy tego, troszczmy się o to, pilnujmy, żeby to ciało było przy Bogu. Pilnujmy tego ciała, ono będzie szukało czegoś, jeżeli je przypilnujesz przy Panu, to ono się wciągnie w te sprawy, ono naprawdę dzięki temu, co się stało na krzyżu i dzięki działającemu Duchowi Świętemu, może być dla dobrej sprawy tutaj użyte. Może być. Apostoł Paweł w takim samym ciele, w jakim wcześniej chodził, uwolniony od tego ciała grzechu, mógł tak służyć Panu; ścigany, kamienowany, bity, oskarżany, obmawiany, dalej w tym ciele służył Panu swemu, Jezusowi Chrystusowi. I wygrał do końca, to ciało było dla Boga, było Jego świątynią, było pożyteczne, i dopóki on w tym ciele funkcjonował, używał je wyłącznie do spraw Bożych i w czystości. To jest piękne, pokazał – idźcie za mną, naśladujcie mnie. A więc dla mnie i dla ciebie to jest: mieć w poszanowaniu, mieć szacunek do swojego ciała, mieć szacunek, że ono służy dla Boga. A ono ma być czyste, ma nie być wprowadzane w grzech.

Niech Bóg nam pomoże oczyszczać się, jeżeli gdziekolwiek coś zrobiliśmy,
i trzymać w czystości dla Boga, by Ten, który dał nam Swego Syna, mógł nas mieć dla Swojej chwały. Straceni byliśmy przez grzech, ale odzyskani zostaliśmy przez ofiarę Chrystusa Jezusa. Pilnujmy się tego i bądźmy rzetelnymi poddanymi, którzy dla Pana swojego, dla Jego chwały będą w ten sposób postępować. Nie karm tylko tego ciała tym, co daje mu siłę, nie karm tego ciała złymi rozmowami, nie karm tego ciała złymi zamysłami, nie karm go, bo ono będzie nabierać wtedy siły i będzie szarpać cię, będzie jak koń, który znowu się znarowił, i będzie cię szarpać w tym złym kierunku coraz bardziej i bardziej. Nie dopuść do tego. Jak będziesz pilnować codziennie swojego ciała i przy Bogu je stawiać, nie będziesz się obawiać ani śmierci, ani głodu, ani chłodu, ani niczego, tylko jedno – bojaźni Bożej, aby być dla Boga, to będziesz miał swobodę działania wtedy w tym ciele, będziesz wielbić Boga, czcić Go w tym ciele, tak jak jest napisane, będziesz Go chwalić i będziesz Mu służyć. I będziesz szczęśliwym człowiekiem, wiedząc, że idziesz do wieczności.
I choćbyś dziś umarł, to i tak żyć będziesz, bo ty pilnowałeś sprawy Bożej, to nie było ci obojętne, co się dzieje w twoim ciele i z twoim ciałem. Nie rzucałeś się gdzieś tam w to, czy tamto: a co tam, bo ono będzie zamienione. Ono będzie zamienione, gdy będzie czyste. Dlatego oczyszczają się, uświęcają się, żeby być takimi znalezieni,
a nie inaczej.

Księga Objawienia 22 rozdział, znane nam też słowa, 11 wiersz:

„Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca.” (Obj. 22,11)

A więc mamy tutaj znowuż tą potężną prawdę, ten potężny Boży oręż. Dostaliśmy możliwość oczyszczania się, bez Jezusa nie byłoby takiej możliwości, wszyscy byśmy zginęli. Ofiara Jezusa na krzyżu i Jego krew daje nam możliwość oczyszczania się. Korzystajmy z oczyszczania się, uświęcajmy się, bądźmy ludźmi, którzy dbają o to, by te usta służyły dla Pana, by oczy służyły dla Pana, żeby Duch Boży miał dostęp do wszystkiego, żeby On nas napełniał tą siłą sprawczą, żeby ono, to ciało, służyło Bogu z wielkim zadowoleniem i wdzięcznym sercem. Żebyśmy nie musieli my dbać o ciało w sposób, jak kiedyś dbaliśmy, ale by Bóg mógł dbać
o nasze ciała, jak Bóg chce o nie dbać. Abyśmy byli czystego serca, abyśmy mogli swobodnie funkcjonować tutaj i nie należeć do skażenia tego świata.

List do Filipian, 3 rozdział od 20 wiersza:

„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać podobną do uwielbionego ciała Swego, tą mocą, którą też wszystko poddać Sobie może.” (Fil. 3,20-21)

Znikome to znaczy uniżone: który przemieni uniżone ciała nasze w postać podobną do uwielbionego ciała Swego. A więc w tym uniżeniu, w tym poddaniu się Panu. To jest piękne. Wygrajmy to, bo kończy się ten czas, a my musimy być czyści – kto zachowa siebie czystym. To jest ważne, aby nie kręcić się koło siebie. Ciało zawsze potrzebuje akceptacji, aprobaty, ono jest niezadowolone z tego, czy z tamtego, ale jeśli będzie ujarzmione i ukrzyżowane, to wtedy skończy się to wszystko, co ono tam sobie tworzy. Będzie można używać to ciało, aby wspierać, aby pomagać, aby budować, aby rozradowywać innych, aby inni byli pocieszeni nami, posileni nami. Paweł też mówi: przyjdę do was, żeby was zbudować, aby wam dodać otuchy, aby was posilić, aby was też napomnieć, czy wskazać, ale to będzie żywe, to będzie prawdziwe, to przyjście w ciele, a nie: przyjdę w ciele, żeby zobaczyć, jak wy tam to robicie, ile wy tam tego macie, ile

czegoś. On się tym nie zajmował, on się zajmował tym, żeby ludzie byli uratowani, żeby mogli, żyjąc w tym ciele, nie zginąć z powodu ciała, ale być duchowymi ludźmi, którzy ujarzmiają ciała swoje, aby żyć dla Boga.

I List do Koryntian też, 15 rozdział 50 wiersz:

„A powiadam, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone. Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się
w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!”
(I Kor. 15,50-54)

W naszym ciele cały czas tkwi grzech. Ale grzech, gdy będzie umartwiany w sposób Boży, Bożymi środkami, to on nie będzie władał tym ciałem. Kiedyś dostaniemy ciała, w których nie będzie grzechu, doskonałe, czyste ciała. I dlatego, zachowani
w czystości, nie pozwalający, aby grzech władał ciałem, ale by Pan władał ciałem, by krzyż oddzielał nas od grzechu, przychodzimy do tego czasu, aby móc stanąć i móc zaśpiewać pieśń: „Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!” Zachętą apostoła jest:

„Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny
w Panu.” (I Kor. 15,57-58)

Wiemy, że na pewno to, co uczynił Jezus, ma olbrzymie dla nas znaczenie, że On przyszedł w takim samym ciele jak my, ale nigdy nie popełnił żadnego grzechu.
A więc On jest naszym Zbawicielem, On jest naszym Wykupicielem, On dla nas jest jedyną nadzieją. Dlatego jest tak napisane też w Liście do Hebrajczyków, żeby nas, którzy baliśmy się śmierci, uwolnić od lęku od śmierci, On przyszedł i uczynił to właśnie, co było tobie i mi potrzebne, obdarzając nas tym zwycięstwem.

I List do Koryntian, 10 rozdział 16 i 17 wiersz:

„Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba.” (I Kor. 10,16-17)

Jest też Ciało – Kościół. Żeby być cząstkami tego ciała, Kościoła, w sposób godny Boga, nasze ciała muszą być dla Boga, musimy być czyści. Jako Ciało, jako Kościół Jezusa Chrystusa, żyjemy tutaj w sposób taki, jak On chce, On jest Głową Kościoła. A więc znowuż cała ta lekcja naszego chrześcijaństwa pokazuje, że to nie my, lecz Chrystus. Paweł chlubi się i mówi: już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus, ja umarłem, Jezus we mnie żyje. A więc Kościół, Ciało potrzebuje czystych ludzi, ludzi, którzy w czysty sposób żyją w swoim ciele. Pośród Kościoła poruszają się ludzie też, którzy nie żyją w czysty sposób w ciele, którzy ochrzcili się, którzy uwierzyli, którzy czytają Biblię, i do nich musi docierać ta prawda: nadal cieleśni

jesteście, musicie to porzucić i skończyć z życiem według ciała, musicie rozpocząć życie według Ducha, musicie ratować się. Jest nadzieja, jest możliwość, a więc dobrze jest to wykorzystać i tego nie stracić.

12 rozdział też I Listu do Koryntian, 12 i 13 wiersz:

„Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno Ciało – czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem." (I Kor. 12,12-13)

Widzicie, że wtedy, kiedy powstawał Kościół, była ta sprawa taka silna, że oni byli spojeni ze sobą, oni lgnęli do siebie, oni się nawzajem szanowali, wspólnie jedli, wspólnie się cieszyli, łamali chlebem, przeżywali to wszystko, jak to się dokonywało teraz w Kościele i to było dla nich wielką radością, okazywała się ta właśnie piękna jedność. My też tego potrzebujemy, potrzebujemy doznawać, że jesteśmy uwolnieni z tego ciała. Ciało zawsze powoduje spory, waśnie; Jakub pisze: czyż nie jesteście cieleśni, czy to nie wynika z cielesności waszej, że takie rzeczy się dzieją? Podczas gdy czyste ciało, ono już nie wywołuje sporów, ono nie jest do tej walki cielesnej gotowe, ono jest gotowe służyć pokojowi, ono jest gotowe służyć miłości, ono jest gotowe służyć, tak jak Słowo Boże mówi, uległości, należąc do Chrystusa, aby być cząstką tego widzialnego dla ludzi poprzez wzajemną miłość Kościoła, że Jezus tutaj był miedzy nami.

W I Liście Piotra, 1 rozdział 24 i 25 wiersz:

„Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, a wszelka chwała jego jak kwiat trawy. Uschła trawa, i kwiat opadł, ale Słowo Pana trwa na wieki. A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane." (I Piotra 1,24-25)

Nasze ciało się starzeje. Jest młode, jest silne, jest prężne, potrafi wiele różnych rzeczy zrobić, ale ono się starzeje. Starzeje się, starzeje się i obumiera. Ale Słowo Pana trwa na wieki. A więc, jeżeli my żyjemy tymi Słowami i według tych Słów pilnujemy swojego ciała, aby ono funkcjonowało zgodnie z wolą Bożą, to jest to, o co chodzi Bogu. Ciało jest takie, czy inne. Lepiej jest, jak człowiek w młodym wieku już uwierzy, zacznie poznawać to, że ciało trwa krótko, ale kto zachowa Słowo, żyjąc
w tym ciele tym Słowem, ten śmierci nie ujrzy na wieki, ten przejdzie przez śmierć do wieczności. A więc lepiej jest pilnować się Słowa, niż pilnować się swego ciała.

W Ewangelii Mateusza, w 6 rozdziale od 24 wiersza:

„Nikt nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie,
a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się
o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm,
a ciało niż odzienie? Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? A któż z was, troszcząc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć? A co do odzienia, czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, czyż nie o wiele więcej was, o małowierni? Nie troszczcie się więc
i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? Bo tego

wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia." (Mat. 6,24-34)

Skoro Bóg tak przyozdabia trawę polną – piękne blaski, zapachy, wszystko takie piękne, a jednakże obumiera to, a dla mnie i dla ciebie jest cenniejsze, aby nasze obumierające albo idące coraz bardziej w starzenie się ciało, żeby przyoblekało piękno Chrystusa, abyśmy byli przyobleczeni w Chrystusa w tym ciele, które się starzeje, aby to ciało nie było nagie, nie było nieprzyobleczone w Chrystusa, nie było skazane na to, co się dzieje na tej ziemi, aby ono było cały czas w chwale Chrystusa, otoczone chwałą Chrystusa. To, co Bóg czyni, że chociaż to ciało nasze przemija, ale Chrystus, który nas przyobleka tą wspaniałością, tym blaskiem chwały miłej Ojcu, żeby On prowadził nas dalej do wieczności. Pamiętaj, twoje ciało, moje ciało, ono marnieje, może Bóg dodać mu siły, albo pozwolić, żeby ono traciło siły w sposób naturalny, ale najważniejsze jest to, żebyśmy byli przyobleczeni w Chrystusa, żeby nasze ciało nie było samo sobie, ale by było napełnione tym, co przychodzi do nas
w Chrystusie.

List do Rzymian 12 rozdział, i tutaj widzimy już to doświadczenie tego oczyszczonego ciała:

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe." (Rzym. 12,1-2)

I teraz te ciała – wykupione, oczyszczone, należne Bogu w Chrystusie Jezusie, jako Jego własność. Pamiętacie, jak mówiliśmy o modlitwie, Jezus mówi: Ojcze, Ja zachowałem tych, których Mi dałeś, Twoi byli i Ty Mi ich dałeś. Jesteśmy własnością Chrystusa i abyśmy w ten sposób właśnie funkcjonowali, że nie żyjemy już dla siebie. To jest ważna decyzja, żeby uczyć się Pana, poznawać Pana, nie karmić tego ciała głupotami, ale dawać temu ciału to, co będzie nam pozwalało żyć w tym ciele
w sposób godny Boga. Nie dawać temu ciału szansy, żeby ono nabierało siły w złu, ale byśmy nieustannie wzrastali w dobru. To jest ważne, żeby tego pilnować ponad wszystko. Bo ten złodziej, który przychodzi, on ci może do kieszeni jeszcze powkładać, ale zabierze ci cenność o wiele większą – odbierze ci twoje czyste życie
i tu cię wprowadzi, tam cię wprowadzi, i zanieczyści, i wtedy, jako brudny, twoje ciało nie może być złożone Bogu na ofiarę. Musi być oczyszczone krwią Jezusa, musi być ofiara godna dla Boga.

Księga Izajasza, 61 rozdział 10 i 11 wiersz:

„Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż oblókł mnie w szaty zbawienia, przyodział mnie płaszczem sprawiedliwości jak oblubieńca, który wkłada zawój jak kapłan, i jak oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty. Bo jak ziemia wydaje swoją roślinność i jak w ogrodzie kiełkuje to, co w nim zasiano, tak Wszechmocny Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec wszystkich narodów." (Izaj. 61,10-11)

Będę się radował w Panu, że to On uwolnił mnie od mojego brudu i On stał się przyobleczeniem dnia codziennego, ale też i wieczności.

I na koniec jeszcze List do Efezjan, 4 rozdział od 22 wiersza:

„Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnówcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.” (Efez. 4,22-24)

Niech Bóg daje trzeźwość, zdecydowanie, świętą determinację, aby nie pozwalać ciału rosnąć w złu, ale rosnąć w dobru, pod pełną opieką, pod pełnym działaniem Tego, co czytaliśmy na początku, który chce mieć i ducha, i duszę, i ciało czyste, aby móc mieć nas dla Siebie tutaj, jak i też później, kiedy wróci Jezus, aby przemienić nas i uczynić nas już w takim ciele, w jakim jest Jezus Chrystus. Póki jesteś na ziemi, pamiętaj, nie ma nic ważniejszego, nie ma ważniejszych znajomości, ani taty, ani mamy, ani brata, ani siostry, nie ma kogokolwiek, jeżeli oni nie idą w czystości ciała, to nie są wzorem do naśladowania. Szanuj, pomagaj, ale nie naśladuj złego, ktokolwiek to czyni. Jeżeli ktokolwiek czyni zło, nie naśladuj tego, naśladuj dobro. Jeżeli sam chcesz być wzorem dla innych, czyń dobro w każdym czasie, nawet gdyby cię to kosztowało życie. Wtedy inni zobaczą w tobie zwycięstwo Chrystusa
i będziesz zbudowaniem. Niech Bóg daje to w mocy Jego Ducha Świętego, abyś zobaczył, że twoje ciało nie musi zaprowadzić cię do gehenny, możesz w nim iść do domu Ojca. Dzięki Bogu, dzięki Jezusowi Chrystusowi, w mocy Ducha Świętego. Amen.